

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
miesięcznie

Dla robotników 4 zł.
Odnoś. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych
nie wniesza się

1933 r.

PRĄD

Piątek 17-go marca

№ 58

Rozruchy w Żywcu.

Szczegóły rozruchów w Żywieckiem

KRAKOW 16, 3 (wł Gr)

O zajściach przeciwżydowskich, które rozegrały się dn. 14 b. m. wieczorem w niektórych miejscowościach powiatu żywieckiego w wojew. krakowskim urzędowa PAT. komunikuje m. in.:

„W Zlatnej i w Ujsoł tłum kilkudziesięciu osób zdemolował 11 sklepów żydowskich. Do większych zniszczeń nie doszło, gdyż policja udaremniła w zarodku dalsze ekscesy

W Rajczy tłum próbował demolować sklepy, policja w składzie 5-ciu posterunkowych, której z czynną pomocą pośpieszyli przebywający w sanatorium wojskowym w Rajczy oficerowie, odparła tłum i udaremniła rabunek. Podczas tego z tłumem dano kilkanaście strzałów oraz obrzucono policję kamieniami.

Policja zmuszona była w obronie swej użyć broni, w wyniku czego kilka osób zostało rannych. W tym samym czasie w miasteczku Miłowce, korzystając z udania się posterunku policji do Rajczy, tłum zdemolował 10 sklepów, raniąc ciężko jednego z właścicieli, przejeżdżający w tym czasie starosta żywiecki wezwał rabującą i uzbrojoną bandę do zaprzestania rabunku. W odpowiedzi na to wezwanie dano z tłumem do starosty szereg strzałów.

Towarzyszący staroście dwaj posterunkowi P. P. zmuszeni byli użyć broni, w wyniku czego cztery osoby zostały ranne, jedna z nich zmarła. Dzięki energicznej postawie starosty banda rozbiegła się i do dalszego rabunku nie doszło.

FAT. donosi dalej, iż w związku z temi zajściami aresztowano 83 osoby i że wśród aresztowanych znajduje się m. in. Edward Zajaczek, przewodniczący okręgu podhalańskiego OWP.

XXX

W związku z wydarzeniami w pow. żywieckim wyjechała tam komisja złożona z prokuratora sądu okręgowego i sędziów śledczych. Poza tem wyjechał szef wydziału bezpieczeństwa na województwo oraz liczni urzędnicy policji politycznej i kryminalnej

1 zabity, 7 rannych

We wtorek przed północą, na terenie powiatów bielskiego i żywieckiego, wybuchły krwawe rozruchy przeciwżydowskie. Do zniszczeń doszło w kilku miejscowościach, m. in. w Miłowce, Rajczy, Sole, Kamesznicy, Godziszce, Szczyrku, Buczkowicach i innych okolicznych wioskach.

Najpoważniejsze zajścia wydarzyły się

w Miłowce, gdzie tłum chłopów rozgromił sklepy i restauracje żydowskie. Miejscowe posterunki policyjne były bezsilne, wobec czego zawezwano pomoc z Bielska i Białej. Przybył autobusem oddział policji w hełmach i pancerzach stalowych, uzbrojony w ręczne granaty przystąpił do likwidacji zajść. Tłum usiłował rozbroić policję, wobec czego oddano salwę. Padł jeden zabity i 7 rannych.

Nazwisko zabitego oraz jednego z ciężko rannych nie udało się ustalić. Pozostalymi rannymi są: Ludwik Leboziak, Emil Patrias, Ludwik Tyc, Franciszek Tydych, Józef Grzegorzczak. Akcja likwidacyjna trwała do godziny pierwszej w nocy.

Do poważniejszych starć doszło również w Rajczy, gdzie tłum rzucił się do demolowania sklepów żydowskich. Policja, przy pomocy oficerów z sanatorium wojskowego w Rajczy, tłum rozproszyła. Jest kilku rannych.

Również w kilku innych miejscach demolowano żydowskie sklepy.

Komunikat PAT-a

Ze zrozumiałych powodów ograniczamy się do podania powyższych suchych faktów za dzisiejszą prasą poranną. Urzędowy komunikat PAT-a o zajściach w Żywieckiem i Bielskiem brzmi:

„W dniu 14 b. m. w godzinach wieczornych w paru miejscowościach powiatu żywieckiego w województwie krakowskim miały miejsce zajścia spowodowane szerszą od dłuższego czasu gwałtowną agitacją wśród bardziej społecznie nieświadomionego odłamku ludności przez OWP. i miejscowe organizacje, będące pod jego wpływami. Rozagitowane grupy uzbrojone w kije, w pałki, a w niektórych wypadkach i w broń palną, dopuściły się ekscesów we wsi Zlatna, w przysiółku Ujsoł, w Rajczy i w Miłowce.

W Zlatnej i w Ujsoł, tłum kilkudziesięciu osób zdemolował 11 sklepów żydowskich. Do większych zniszczeń nie doszło, gdyż policja udaremniła w zarodku dalsze ekscesy.

W Rajczy tłum próbował demolować sklepy, policja w składzie 5 posterunkowych, której z czynną pomocą pośpieszyli przybywający w sanatorium wojskowym w Rajczy oficerowie, odparła tłum i udaremniła rabunek. W trakcie tego z tłumem oddano kilkanaście strzałów, oraz obrzucono policję kamieniami. Policja zmuszona była w obronie swej użyć broni, w wyniku czego kilka osób zostało rannych.

W tym samym czasie w miasteczku Miłowce korzystając z udania się posterunku poli-

cji do Rajczy, tłum zdemolował 10 sklepów, raniąc ciężko jednego z właścicieli. Przejeżdżający w tym czasie starosta żywiecki wezwał rabującą i uzbrojoną bandę do zaprzestania rabunku. W odpowiedzi na to wezwanie nie oddano z tłumem do starosty szereg strzałów. Towarzyszący staroście 2 posterunkowi zmuszeni byli użyć broni, w wyniku czego 4 osoby zostały ranne, jedna z nich zmarła.

Dzięki energicznej postawie starosty, banda rozbiegła się i do dalszego rabunku nie doszło.

Władze przeprowadziły szereg rewizji i aresztowań. Aresztowano dotychczas 83 osoby zarówno z pośród uczestników rabunków, jak i główniejszych podżegaczy, a mianowicie Edwarda Zajaczka, przewodniczącego okręgu, podhalańskiego OWP, oraz Rylikę, Surme, Łaszą i Bryja, członków OWP. Obecnie na terenie powiatu żywieckiego panuje spokój.

Komunikat „Iskry”

Półurzędowa agencja „Iskra” ogłosiła o zajściach w Żywieckiem poniższy komunikat:

„Powiaty bielski żywiecki i wadowicki były od dłuższego już czasu terenem wyjątkowej agitacji O. W. P., która słała w kierunku wywołania ekscesów antyżydowskich; ekscesy te konsekwentnie miały się rozwijać w rozruchy o charakterze antyrządowym. Agitacja antyżydowska O. W. P., prowadzona na wsiach wśród chłopów napotykała na grunt podatny wśród elementów słabo uświadomionych i niewyrobionych.

W Krakowie policja zatrzymała działo ra., no kilku akademików członków O. W. P., którzy rozdawali przed fabrykami odezwy podburzające do wystąpień antyżydowskich. W Bielsku przeprowadzona w lokalu O. W. P. rewizja zakończyła się znalezieniem około 35 kg. ulotek i odezw, podburzających do ekscesów.

W związku z wczorajszymi wypadkami władze przeprowadziły rewizje u kilkudziesięciu osób. U szeregu z nich znaleziono broń najrozmaitszych rodzajów jak: karabiny, sztylety, bagnety, łomy, pałki itd.

Wczorajszy № „PRĄDU” został skonfiskowany po raz 40 za artykuł p. t. „Wszystko idzie punktualnie”

Polaków wolno mordować.

BERLIN, 16.3.—Binro Conti donosi: Skazani 22 sierpnia ub. r. przez sąd do rżny w Bytomiu za zamordowanie powstańca komunisty polskiego Piecucha w Potempie narodowi socjaliści, zostali w środę wypuszczeni na wolną stopę. Uwolnienie wszystkich 5 ciu skazanych nastąpiło z inicjatywy kanclerza Hitlera. Przybyli oni do Berlina, gdzie są gośćmi swoich towarzyszy partyjnych. Również zwolnieni zostali wspólnie oskarżeni Gołombek i Dutzki, pozostającym w areszcie śledczym pod zarzutem nakłaniania do morderstwa.

Napad na konsulat niemiecki

DYNEBURG, 16.3.

— W nocy z dnia 14 na 15 komuniści urządzili w Dyneburgu, przeciwniemiecką demonstrację, dokonując napadu na tutejszy konsulat niemiecki. Po wyłamaniu okiennic w czterech oknach komuniści wybili niemal wszystkie szyby, rzucając w okna cegły, ownięte w czerwone płachty z różnymi napisami, targatu: „Oto zapłata za terror i ucisk proletariatu w Niemczech“, „Precz z krwawym terrorem Hitlera w Niemczech“ — „Dynerburki komsomol“. Konsul niemiecki Koryc, który w momencie napadu udawał się na spoczynek, zawiadomił natychmiast policję, która spisała protokół. Sprawców napadu nie zdolano jednakże ująć.

Szerzenie bezrobocia przez kartele

W ostatnim czasie zdarzyło się kilka wypadków zamykania mniejszych cukrowni na terenie Kongresówki. Jak się okazuje, zamykanie tych cukrowni jest wynikiem celowej akcji ze strony kartelu cukrowniczego.

Pracownicy przemysłu cukrowniczego po stanowili podjąć u rządu akcję, celem przeciwdziałania zamykaniu cukrowni w wielu ośrodkach kraju, gdyż pozbawia to pracy robotników i urzędników. Pracownicy przemysłu cukrowniczego utrzymują, że kartel wykupuje te mniejsze cukrownie, które znajdują się w trudnych warunkach finansowych, aby już nie dopuścić do uruchomienia ich.

Niezwykła wizyta

NOWY JORK 16 marca

Ignacy Paderewski, będąc w domu pani Kossaveit, matki prezydenta, odnowił swe stosunki z obecnym prezydentem Starów Zjeńczonech, który zaprosił Paderewskiego do Waszyngtonu.

Jak się dowiadujemy, ta wizyta, która ma znaczenie polityczne jest dla Polski pierwszorzędną, odbyć się ma w ostatnich dniach marca.

anijolyczn. zbrodniarze

BERLIN, 16.3.—Pruski rząd komisaryczny powziął uchwałę, mającą przygotować amnestię dla wszystkich osób, które skazane zostały za przestępstwa popełnione „z pobudek partyjnych“ w walce o „wyzwolenie narodu niemieckiego“. Komisarz sprawiedliwości nakazał ma organom karno sądowym prowadzenie z urzędu rewizyj odnosnych. We wszystkich wspomnianych wyrokach dochodzenie karno sądowe mają być anulowane, nakazy aresztowania cofnięte.

Sprawa Gorgonowej.

Wyjazd trybunału do Lwowa.

KRAKOW, 16.3. (wł. Zn.)

Wczorajsze posiedzenie sądu było wyjątkowo długie, bo trwało od 9 rano do 4 po południu z jedną półgodziną przerwą. W ciągu tego czasu sąd przesłuchiwał czterech świadków: wywiadowcę Wincentego Lorcha, nadkomisarza Frankiewicza, służącą Gorgonowej 18letnią Jezierską i Mariannę Lucht, żonę konduktora w Brzuchowicach. Najdłuższą zeznawał nadkomisarz Frankiewicz. Najpierw szczegółowo opowiada o przebiegu i wyniku śledztwa, a następnie udziela wyjaśnień na zapytania przewodniczącego, prokuratora, obrońcy i rzeczoznawców. Aczkolwiek zeznania nadkomisarza Frankiewicza dotyczą spraw naogół znanych, zawierają one jednak wiele nowych szczegółów i nie wzmocniły pozycji ani oskarżonej, ani obrony. Jak już zaznaczono w poprzednim sprawozdaniu, znaleziona w piwnicy chusteczka, dżagan i świeca były to trzy przedmioty, które początkowo skupiały nici śledztwa na osobie Gorgonowej. Do tego dołączyły się zeznania Stasia i opowiadany przez niego szczegół, że Gorgonowa wycierała podłogę w swojej sypialni. Świadek Frankiewicz oglądał to miejsce i znalazł tam ślady krwi. Zapytana Gorgonowa tłumaczyła się, że nie wycierała podłogi, ale zbierała kawałki szkła.

Prokurator zapytuje świadka, czy Zaremba zeznawał przed nim coś o postaci, dostrzeżonej w kącie pokoju Gorgonowej w chwili, gdy zbudził się na krzyk Stasia. Świadek twierdzi, że Zaremba mu to opowiadał z wszelkimi szczegółami.

— Prokurator: Pan wspominał, że kawałkiem szkła, który pan oglądał, była założona książka w miejscu, gdzie Gorgonowa czytała. Kiedy ona czytała tę książkę?

— Sw.: To było około godziny 9 rano Gorgonowa siedziała na łóżku i czytała książkę, zdaje się pod tytułem „Ameryka“.

— Prok.: Czy nie zwróciło to uwagi pana, że ona w takim momencie czyta książkę?

— Sw.: Owszem, zwróciło to uwagę.

— Prok.: Jak się Zaremba ustosunkował do wyniku dochodzeń na początku, a później po przedstawieniu rezultatów śledztwa?

— Sw.: Poszedłem do Zarembki i powiedziałem mu: Pan jest rozsądnym człowiekiem. Trzeba rzeczy brać po męsku. Może jednak zechce pan nam dopomóc i rzucić nieco światła na tę sprawę. Wówczas Zaremba mi przerwał i powiedział, że wie, do czego to wszystko zmierza, nie może sobie jednak wyobrazić, aby osoba, dla której tyle dobrego zrobił, mogła dokonać takiego czynu.

— rok.: A potem w komendzie policji?

— Sw.: Wówczas powiedział, gdy wszystko, zdaje sobie sprawę, że nikt tego nie zrobił tylko Gorgonowa.

— Prok.: Czy wtoku dochodzeń natrafił pan na momenty, któreby wskazywały, że należy podejrzenie skierować przeciwko komuś innemu?

— Sw.: Myśleliśmy jakiś czas o Kamińskim, ale później przekonaliśmy się, że takie podejrzenie jest nieuzasadnione.

— Prok.: Pani Gorgonowa była przesłuchiwana jakoby w trybie doraźnym i w tym momencie zapytała, czy będzie rozstrzelana, czy powieszona i powiedziała, że wolałaby być rozstrzelana?

— Sw.: Tak, to powiedziała do aspiranta Responda.

Następnie zapytują obrońcy. Pytania ich mają na celu wykazania większej luki w śledztwie, polegającej między innymi na tym, że ślady na śniegu nie były odpowiednio zabezpieczone.

Następnie zeznaje świadek, b. służąca Gorgonowej 18letnia Jezierska. Służyła ona od października 1931 roku przez niecałe dwa miesiące. Gorgonowa odnosiła się do niej dobrze. Natomiast zawsze ze złością wyra-

żała się o Lusi, wiele płakała z powodu Zarembki i skarżyła się, że źle się z nią obchodzi.

Ostatnią zeznawała Marja Lucht. Zeznania były korzystne dla oskarżonej. O kłótniach i złym stosunku do dzieci nic nie wie, bo do willi nie chodziła. Na wniosek prokuratora porównano jej poprzednie zeznania z obecnymi i okazało się, że teraz zeznaje inaczej. Świadek nie umiał wytłumaczyć tej sprzeczności i na żądanie prokuratora świadka zaprzysiężono. Po zaprzysiężeniu świadek jeszcze bardziej się denerwuje i coraz bardziej się płacze, na co wstaje prokurator i powiada: Zwracam pani uwagę, że mnie przysługuje prawo natychmiastowego wkroczenia. Świadek ratuje przewodniczący, który powiada: „Panie prokuratorze, bez pogroźek. Można temu dać pokój, proszę spokojnie.“ Po kilku dalszych pytaniach sąd zwalnia świadków.

O godz. 4 sąd zamyka posiedzenie i oświadcza, że o godz. 2 pop. odbędzie się dalsza rozprawa na miejscu zbrodni w Brzuchowicach. Następną rozprawą w Krakowie odbędzie się w poniedziałek w zwykłym porządku. Sąd wyjeżdża w czwartek pociągiem pośpiesznym w godzinach południowych do Lwowa, a w piątek rano uda się do Brzuchowic.

KRAKÓW, 16.3

O godz. 12.10 z dworca głównego w Krakowie odchodzi dziś pociąg, który zabierze do Lwowa wagon z członkami Trybunału oraz oddzielny wagon, którym pojedzie oskarżona Rita Gorgonowa pod eskortą większego oddziału policyjnego oraz dozorca więziennego.

W gmachu sądowym o godz. 11 zebrał się Trybunał, prokuratorowie oraz sędziowie przysięgli. Widok jest niezwykle. Każdy z nich posiada przy sobie większą walizkę. Dwa autobusy oczekują przed gmachem sądowym. W autobusy te wsiadają po kolei wszyscy, poczem autobus rusza pełnym gazem na dworzec.

Kto jedzie?

Przewodniczący Trybunału, wiceprezes dr. Jendl, wiceprezes Krupiński, sędzia Ostrega, jeden sędzia zapasowy, prok. Szupola, prok. Przytułski oraz 13 sędziów przysięgłych. Wszyscy otrzymują z kasy diety na wyjazd. Nawet sędziowie przysięgli, którzy za uczestniczenie w rozprawach zazwyczaj nic nie dostają, teraz inkasują po 10 zł., z czego 6 zł. ma być przeznaczone na strawnie, a 4 zł. na hotel.

Wszyscy po przyjeździe do Lwowa otrzymają pokoje w hotelu „Krakowskim“: jest to jeden z lepszych i droższych hoteli.

Ze Lwowa specjalnymi autobusami w piątek wszyscy udają się do Brzuchowic.

Gorgonowa zabiera w podróż także córkę swą, mającą pół roku. Dziecko będzie umieszczone na czas trwania wizji lokalnej w więzieniu lwowskim na Brygidkach.

Wraz z sądem wyjeżdżają do Lwowa i Brzuchowic nasi specjali sprawozdawcy, którzy podawać będą dokładnie przebieg rozprawy sądowej.

Kazem z sądem nie jadą tylko obrońcy, którzy wyjeżdżają wieczorem.

Wagon sądowy i więzienny ma być przyczepiony na końcu pociągu bukaresztańskiego.

Policja zawczasu obsadziła wszystkie wyjścia na peron i mają być porobione ograniczenia, uniemożliwiające dostanie się większej ilości publiczności na peron kolejowy.

Zyczeniem władz policyjnych jest niedopuszczenie do jakichkolwiek manifestacji na dworcu. Tak samo nad tem czuwać będzie eskorta policyjna w czasie całej podróży.

Niebezpieczna fala

Spółeczeństwo zdaje się nie doceniać jeszcze niebezpieczeństwa, jakie grozi mu z powodu masowego najazdu na Polskę żydów uciekających przed hitleryzmem z Niemiec. W prasie na ten temat jest jeszcze naogół głucho. Uwagę „narodu idiotów“ pochłania przede wszystkim proces Gorgonowej, dzienniki zaś żydowskie eelowo przemilczają rozmiary najazdu, by nie alarmować opinii publicznej.

Jak informują pisma poznańskie, stacje pograniczne Neu Beuthen i polski Zbąszyń przepełnione są uciekinierami z Niemiec. Stację niemiecką otoczyła policja i nie pozwala żydom poruszać się w innym kierunku, jak na Zbąszyń, który dziś wygląda, jak obóz żydowski. Uciekinierzy zaopatrzeni są w wizy konsulatów polskich, często jednak nie posiadają żadnych dokumentów.

Codziennie do Zbąszynia — brzmią dalsze informacje — przybywa około 500 żydów. Ile ich przekroczyło już granice Polski, nie da się ustalić, ale w przybliżeniu można obliczać, że nie mniej jak 10.000. A jest to, jak przewidują, dopiero początek, bo stosunki w Niemczech są tego rodzaju, że żydzi nie będą tam mogli wykonywać swych zawodów. — Atmosfera jest stale pogromowa i może się wyladować w nowych, jeszcze gwałtowniejszych ekscesach.

Już teraz na pograniczu zachodnim Polski daje się stwierdzić znaczną zwyżkę cen produktów pierwszej potrzeby. Zaczyna to dotkliwie odczuwać ludność miejscowa.

Oto obrazek z jednej stacji pogranicznej. Przypuszczać należy, że mniej więcej tak samo się dzieje w innych punktach granicznych, bo przecież liczba żydów, która ma opuścić Niemcy, wynosi przeszło 80.000 osób.

Polska więc znalazła się w nowym niebezpieczeństwie, którego lekceważyć i nie dooceniać nie można. Rozumiemy tragiczny los uciekinierów, ale nie widzimy najmniejszego powodu, dlaczego i my wyłącznie mamy paść ofiarą antysemityzmu hitlerowskiego. Prawo azylu jest święte, lecz tylko do pewnych granic. Nie można mu składać w ofierze własnych bardzo żywotnych interesów, tem więcej, gdy się wie zgóry, że ofiara ta nie będzie należycie oceniona. Ci sami żydzi, którzy dziś szukają schronienia w Polsce, niejednokrotnie współdziałali w agitacji antypolskiej. Nawet teraz, w chwili masowej ucieczki żydów do Polski, ich współwyznawcy amerykańscy, pochodzący głównie z Niemiec, zwalczają namiętnie państwo polskie i na nich opiera się głównie kampania rewizjonistyczna. Oburza to nawet sanacyjną prasę polską w Ameryce. Jej naczelny organ „Kurjer Polski“ zamieścił niedawno takie uwki:

„A gdy hitlerowcy wnoszą okrzyki przeciwko żydom w Niemczech, to żydzi w Stanach Zjednoczonych pozwalają sobie dalej na urządzenie rozmaitych wieców antypolskich oraz wnoszenie okrzyków przeciwko Polsce. Czas wielki, ażeby kierownicy opinii publicznej obywateli żydowskiego pochodzenia w tym kraju, położyli kres dalszym występom antypolskim, albowie to tylko może wyjść na tem większą szkodę dla ich współrodaków, zamieszkałych zarówno w Polsce, jak i w Niemczech“.

Nie bardzo wierzymy, aby ten lekki mo-
bit polskiego pisma sanacyjnego odniósł

skutek, do czego, zresztą, nie przywiązujemy większej wagi. Wobec tego, co się dzieje na naszej granicy zachodniej i wobec niebezpieczeństwa nowego zalewu żydowskiego, jest to szczegół bez istotnego znaczenia.

Najważniejszym w tej chwili jest to, aby ten zalew nie przybierał tak wielkich rozmiarów. Cel ten można osiągnąć w dwojaki sposób. Najpierw trzeba dać polecenie konsulatom polskim w Niemczech, by nie tak hojnie i bezkrytycznie udzielały wiz na wjazd do Polski, jak to się dzieje obecnie. A następnie winny tą sprawą zająć się energicznie międzynarodowe organizacje żydowskie. Obowiązkiem przywódców żydowskich w Polsce jest poinformować je o sytuacji wewnątrz kraju, która jaknajmniej nadaje się do zwiększenia w sposób sztuczny liczby żydów, kiedy już niema miejsca dla ich przyrostu naturalnego, kiedy walka o byt przybiera niejednokrotnie formy tragiczne i kiedy nic i to absolutnie nic, nie zapowiada zmiany na lepsze. W tej sytuacji kwestja sentymentu musi zejść na plan dalszy, a winien przyjść do głosu zwykły, zdrowy instynkt samozachowawczy. Polska nie jest w stanie wchłonąć całej masy uciekinierów żydowskich z Niemiec i

rzeczą organizacji żydowskich jest ich kierować dokądindziej, do innych krajów, mniej żydami przeładowanych i znajdujących się w lepszych niż my, warunkach gospodarczych.

Oceniamy sytuację spokojnie — mówi „Głos Narodu“ — bez niechęci i uprzedzeń, chociaż mielibyśmy ku temu dostateczne powody. Rolą żydów w tak kardynalnej dla społeczeństwa polskiego sprawie, jak walka o wolność nauki, zbyt głęboko utkwiała nam w pamięci. Słowa posła Grynbauma, że „wszechnice polskie nie zasługują, żeby stosować do nich te kryteria, które stosuje się do wszystkich innych wszechnic“, brzmią, jak obelga... W walce o autonomię żydów tak poniosła nienawiść, że wyszli z ulubionej swej roli neutralnych i zwalczali z furją to, co opinia polska uważa za wyjątkowo cenne i wartościowe.

To im wolno, ale wolno także społeczeństwu polskiemu wyciągnąć z tego konsekwencje, wolno mu powiedzieć, co sądzi o nowym zalewie żydowskim i wolno mu przed nim się bronić. Polska organicznie nie zniesie więcej „krajowych cudzoziemców“, bo i tak cierpi od ich nadmiaru. Nie chce i nie może być przytułkiem dla obcych, kiedy dla swoich jest w niej brak miejsca.

W chaosie niemieckim

BERLIN 15 3

Biuro Wolfa donosi, że na konsula szwedzkiego w Sztutgarcie dokonali napadu dwaj nieznani sprawcy. Napastnicy wdarli się do mieszkania konsula podając się za agentów policji i pobili go.

Szwedzki konsul generalny p. Wanner był przewodniczącym niemieckiego instytutu badania zagadnień międzynarodowych w Sztutgarcie.

PARYZ 16-3

Ze Strasburga donoszą ze kupiec fran-

cuski Raguenaer, zamieszkały w Busenbergu w Palatynacie napadnięty został w swem mieszkaniu przez bandę uzbrojonych hitlerowców, na czele której stał miejscowy nauczyciel Hitlerowcy przeszukali całe mieszkanie zabrali znalezione gotówkę i zmusili Raguenaera do natychmiastowego opuszczenia mieszkania i miasta, nie pozwalając mu zabrać ze sobą żony oraz 5 dzieci. Raguenaer przybył do Francji.

O ZNIESŁAWIENIE B. WOJEWODY LAMOTA

WARSZAWA, 16. 3.

Wczoraj, w pierwszym dniu rozpraw po odczytaniu aktu oskarżenia i wyjaśnieniach wstępnych oskarżonego redaktora Adama Nie mojowskiego, który oświadczył, że jest autorem inkryminowanych artykułów w „Myśli Niepodległej“ i zapowiedział przeprowadzenie dowodu prawdy, sąd przystąpił do badania świadków.

Pierwszy zeznawał wczoraj świadek ks. Aksamitowski, który z uznaniem mówił o działalności b. wojewody Lamota na stanowisku starosty pińczewskiego. Następny świadek b. administrator „Dnia Pomorskiego“ w Grudziądzu, p. Radomski, opowiedział o wykryciu w redakcji tego pisma informatora „Berliner illustrierte Nachtausgabe“, który zamieścił w tem piśmie słynny artykuł o wojew. Lamocie.

Trzecim świadkiem był b. naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego w komisariacie rządu w Warszawie, p. Swierczewski, dawny działacz P.O.W. Świadek zeznał, iż znając przeszłość wojewody Lamota, był zdziwiony wiadomością o mianowaniu Lamota na tak wysokie stanowisko.

Ostatni zeznawał wczoraj, jako świadek b. wojewoda Lamot. Mówiąc o przebiegu sprawy z ks. Wodzyńskim, nie przeczy, że przyjął od ks. W. zapomogę pieniężną, aczkolwiek przedtem żądał odeń usunięcia się z pa-

raji, przeświadczony o szkodliwej działalności proboszcza, ale przeciwstawia się kategorycznie zarutowi wymuszania pieniędzy.

O godzinie 5 popołudniu przewodniczący sędzia Dębicki przerywa zeznanie świadka ogłaszając przerwę do dziś o godzinie 9 r.

W dniu dzisiejszym spocziewane są zeznania dalszych świadków, m. in. red. Witolda Gielżyńskiego, jen. Sławój Składkowskiego i sen. Antoniego Kamińskiego. Potem nastąpi przemówienie prokuratora Grabowskiego, rzecznika oskarżyciela prywatnego adw. Dre szera oraz obrońcy redaktora Niemojowskiego adw. Beylina.

Wyrok spodziewany jest w godzinach wieczornych.



MILY GOSC

Ciacia Leokadja zwykle bardzo przeciąga wizyty swoje składane krewnym na wsi. Kiedy ostatnio odesłano ją samochodem na stację, pyta się szofera:

— A czy aby jeszcze zdążymy na pociąg?

— Ma się rozumieć. Państwo mi zapowiedzieli, że jeśli nie zdąże, wyrzucą mnie z posady.

Sensacyjna skarga maharadży

Przed sądem w Londynie toczył się sensacyjny proces, którego bohaterem był indyjski maharadża Kumaru z Gondalu (Kathia war). Maharadża zaskarżył niejakiego Maxwella, nauczyciela jazdy konnej, o zwrot pożyczonych 400 funtów szterlingów. W imieniu maharadży wystąpił adwokat angielski.

Maharadża poznał Maxwella w tatarskiej w Londynie i od razu obdarzył go swoją przyjaźnią. Wprawdzie źródłem tej nieoczekiwanej sympatii była właściwie piękna żona Maxwella ale mniejsze o to, dość, że maharadża zaczął obsypywać dzikojeja i żonę królewskimi podarunkami. W końcu zawiózł ich na swój koszt do Monte Carlo, gdzie gościł ich w swojej willi i wypłacał im stałą pensję.

Przyjaźń ta trwała lat ośm. Pani Maxwell otrzymała od maharadży naszyjnik z perłami cejlońskimi, fortepian i limuzynę. Gdy ma-

haradża pojechał do Indyi i wrócił po roku przywiózł stamtąd Maxwellom kosztowne podarki w postaci skór tygrysiach, kaszmirów i drokich pierścionków.

Aż pewnego dnia bomba pękła. Maharadża był w złym humorze, spoglądał niechętnie na swoich przyjaciół potem pożegnał się z nimi oziębło. Nazajutrz posłał do prokuratora swego sekretarza ze skargą, że Maxwell winien mu jest 400 funtów szterlingów. Żądał tylko tych pieniędzy. O wszystkim innym zapomniał. Dlaczego? Niewiadomo.

Niedawno odbył się proces. Maxwellowie zgodzili się zwrócić 400 funtów, ale maharadża stracił opinię. Sędzia nie szczędził złośliwych uwag pod adresem tego „washednego kaczyka”, który posiada skrzynie pełne złota i złości się o kilkaset marnych funtów, które ofiarował kiedyś swoim przyjaciołom w przy-

Fosforyzująca bielizna jako wskazówka dla areoplanów

W Londynie zmarła niedawno wśród okoliczności pożyczki pełnym przygodą osoba która lata całe obracała się na granicach polityki, zbrodni i patologii i wreszcie tajemnicę swą zabrała do grobu. Maud Marshall 64 paną na którą w okolicy spoglądano na dziwaka z pewną obawą, popełniła straszne samobójstwo. Oblała się benzyną i własnoręcznie podpaliła się.

Wszystkie ubikacje w domu były wytapetowane podobiznami niemieckich żołnierzy.

Wszędzie wisiały części mundurów niemieckich i podobne pamiątki wojenne — pochodzenia niemieckiego.

Obok widniały karty sztabu generalnego Flandrii i specjalne karty Anglii i Londynu.

Władze miejscowe które przeprowadziły rewizję domu, stanęły przed zagadką. Dopiero

londyńska centrala policyjna na Scotland Yard, mogła powiedzieć coś niecoś o Maud Marshall, ale szczupłe te wiadomości pełne były braków.

Miss Marshall od roku 1916 była dobrą znajomą centrali śledczej, w której aktach figurowała jako „M. 3.” z kopiskiem „przypuszczalna tajna agentka niemiecka.”

Maud Marshall, która wówczas posiadała małą willę w South Kensington aresztowana pewnego dnia na podstawie niezwykle podejrzenia. Wówczas panowało głębokie przekonanie, że w Londynie leżał ktoś, kto kierował celnymi rzutami bomb niemieckich zepelinów i samolotów na stolicę Anglii. Za tą dawną puszkiwaną osobę uznano wreszcie Maud Marshall. Materiał obciążający stanowił trzy kosze pełne bielizny...

Zauważono bowiem że Miss Marshall w obszernym swym ogrodzie stosunkowo często wykładała bieliznę na bielniczkę podpadało przy tym dziwne ugrupowanie poszczególnych części bielizny Dalej, na noc nigdy nie wnoszono do domu. A potem stwierdzono że bielizna przesiągnięta roztworem fosforu...

Z tych szczegółów powstało wreszcie oskarżenie: Maud Marshall oskarżona o dawanie sygnałom niemieckim statkom powietrznym i samolotom do napadów nocnych za pomocą fosforyzowanej bielizny, rozłożonej w ogrodzie jeżeli n. p. różne części bielizny ułożone były w linii prostej to w ten sposób miały wskazywać kierunek do sąsiedniego centrum fabrycznego, doku wojennego lub innego ważnego punktu.

Proces przeprowadzono na wiosnę 1917 odbył się wprawdzie przy drzwiach zamkniętych lecz niektóre szczegóły jego dostały się jednak do wiadomości publicznej i przez pewien czas Maud Marshall jako „pani niemieckich eskadr bombowych” była tematem rozmów.

Sąd uznał pomoc dla niemieckich sił powietrznych za udowodnioną i skazał Maud Marshall na cztery lata więzienia. Majątek jej skonfiskowano. Podczas procesu odpowiedziała skąpo tłumaczyła stale, że „czuję się Niemką”, że kocha Niemców i ich kulturę. O przesiąkniętej fosforem bieliznie nie można było z niej wydobyć ani słowa.

Miss Marshall rozpoczęła obsiadanie kary, jednak bezpośrednio po zawieszeniu broni została uwolniona. Co się z nią później działo nie wiadzą nawet wszystkie władze Scotland Yard.

W roku 1924 pewna firma notarialna w Londynie otrzymała nakaz wypłacenia Miss Marshall większego spadku.

Od tego czasu Miss Marshall nie już nie szlyszano, aż ostatnio straszne samobójstwem znów przypomniała światu.

Reklama to potęga!

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Pewnego wieczoru posłyszałem, że przy jednym ze stolików rozprawiają o zajęciu w Esplanadzie. Zbliżyłem się i zobaczyłem dwóch opryszków, dziwnie ubranych, siedzących w towarzystwie zaszarganej ulicznym błotem prostytutki i rozprawiających z zachwytem o moim czynie.

— Trafila kosa na kamień! — zawołała kobieta. — Kuternoga znalazł godnego siebie przeciwnika! Podłe bydło! Ale czemu ten szpieg angielski nie doprowadził sprawy do końca i nie zatłukł tego lotra? Pfuj!

Splunęła na podłogę, pokrytą trocinami.

— Za nic na świecie nie chciałbym znajdować się w skórze tego człowieka — mruknął jeden z mężczyzn — nikt jeczce nie dał rady Kuternodze. Franz, czy pamiętasz Meinhardta? Chciał okpić kulawca, i co się z nim stało? Wiemy o tem dobrze!

— Całe miasto przewracają do góry nogami za tym Anikiem — odpowiedział jego towarzysz — mówił mi o tem Vogel, który pracuje w siódmym oddziale, znasz go, prawda? Przestrzasnęli wszystkie hotele w Berlinie i na przedmieściach. Wczoraj w nocy urządzili oblławę u Bonern na Favoriten-Strasse. Anglika nie znalazła, ale odkryli trzech czy czterech innych ptaszków, których poszukiwali, m. in. Fritza i jeszcze jednego dezertera. Nie wiele brakło a i ja bym się wspaniał.

Nieraz tego rodzaju uwagi obdoby się mi

o uszy. O mnie mówiono z zachwytem o jakimś detektywie wszyscy wyrażali się z nienawiścią i trwogą.

Zylem codziennie pod groźbą oblawy w lokalu Haasego. Dlaczego unikaliśmy jej do tej chwili, mimo że bar był pełnym najstraszliwszej balastry — nie umiem sobie wyjaśnić. Fakt ten zapewne należy przypisać pewnym usterekom, zachodzącym od czasu do czasu w Niemczech mimo świetnej organizacji — usterekom, które zdumiewają zawsze cudzoziemców.

W międzyczasie nie mogłem nawet marzyć o ucieczce. Haase zaczął od tego, że zabrał mi wszystkie dokumenty, aby mnie zameldować w policji, jak twierdził, ale nie zwrócił mi ich wcale, a interpelowany przeze mnie zbyt pierwszą lepszą wymówką.

Zylem więc z dnia na dzień jak w więzieniu. Od rana do nocy na nogach, nie miałem nawet sposobności, by wyjść na ulicę. Pewnego dnia w ciągu leniwie płynącego po południu wspomniałem coś o tem memu pryncypałowi — odmówił mi z miejsca i bez wahania.

— Ulica obecnie nie jest odpowiednim miejscem dla ciebie, naraziłbyś na wielkie niebezpieczeństwo nas i siebie.

Życie w tych warunkach stało się dla mnie niewypowiedzianym ciężarem, ponieważ istotne stosunki w tej dziurze były wprost

oplakane. Otto, błądy, wiecznie rozdrażniony nigdy się niemyjący suchotnik, musiał wstać tak, jak ja, o świcie, a jego towarzystwo i wspólne nocowanie w zatęchłej norze, przeznaczony na naszą sypialnię, było nie do uwierzenia uciążliwe.

Co dzień wczesnym rankiem wymyślałem sobie na melenkie, cuchnące podwórce i tam urządziłem sobie oblucje w lodowatej wodzie wprost pod wodociągiem, co wywołało nieustanne drwiny ze strony Ottona. A je dzień! W ciągu tych dni dopiero przyjrzący się obrzydłemu, często zepsutemu mięci końskiemu, pokoszowawszy wojennego chleba i namiastki kawy — zrozumiałem, jak bardzo blokadą angielską daje się we znaki biedocie niemieckiej. Ta myśl pomagała mi przewyciężyć mdłości, które mnie ogarniały ilekroć siadałem do jedzenia.

Pożycie domowe państwa Haase było obrazem piekła na ziemi. On, rozpity zawad jak, robił awanse każdej spotkanej kobiecie, a te skomplikowane intryżki z żeńską klientelą baru prowadziły często do ostrych konfliktów z płowłosą Hebe, królująca za kładą i czuwająca nad domowem ogniskiem. Ona i Otto od wczesnego ranka ustawiali się w ogonku przed sklepami, by zdobyć na kartki prowianty, potrzebne do prowadzenia baru. Te żałosne okoliczności sprawiały, że przychodziło często do ostrych wybuchów w czasie posiłków, gdy Haase poczynił grymasić i wyrzekać na jadlo. Otto przysłuchiwał się ze złośliwą radością niesnaskom małżeńskim, mnie natomiast często przypadała rola rozjemcy. Nie jeden raz zdarzało mi się ocalić panią domu przed gwałtownym wybuchem gniewu małżonka, który ściągała na siebie wskutek zbytnej ostrości języka. (C. d. n.)



KALENDARZYK
Józefa

Posiedzenie Magistratu m. Łodzi.

Co uchwalono na wczorajszym posiedzeniu?

(a) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Magistratu m. Łodzi, pod przewodnictwem Prezydenta Ziemieckiego, przy współudziale wszystkich członków.

Na posiedzeniu tem po omówieniu wszystkich spraw o charakterze gospodarczym, zmian personalnych i t. d. Magistrat postanowił delegować do Zarządu Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej przedstawiciela swego w osobie ławnika wydziału budownictwa p. Romana Izdebskiego.

Następnie delegowani zostali do rady zarządu przedsiębiorstw miejskich kanalizacji i wodociągów na przewodniczącego wiceprezydent Rapalski, na zastępcę zaś Prezydent Ziemiecki i ławnik wydziału podatkowego Ludwik Luk.

Z kolei omówiono sprawę utrzymania kosztem Magistratu 2-ch baraków przy szpitalu na Radogoszczu. Wobec wzmagających się chorób nagminnych, Magistrat postanowił przedłużyć termin utrzymania baraków do dnia 1 października rb.

Następnie ze względu na wzrost chorób w szkołach, Magistrat postanowił w okresie

3 miesięcy utrzymać w Rabce na kuracji 40 dzieci, zależnie od potrzeby leczenia,

Również omawiana była sprawa konieczności przydzielania mieszkań eksmitowanym rodzinom, które usuwane są z domów, grożących zawaleniem.

Wyłoniona została specjalna komisja, która składać będzie się z przedstawicieli samorządu i administracji państwowej. Zadaniem komisji będzie czuwanie nad przydziałem mieszkań w różnych punktach miasta.

Na posiedzeniu wczorajszym znalazło się również podanie Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej, które prowadzi poradnię świadomego małżeństwa, a wobec braku odpowiedniego lokalu misji swojej nie może należycie wykonywać i zwraca się do Magistratu o przydzielenie odpowiedniego lokalu.

Podobną misję spełnia miejska poradnia świadomego małżeństwa, która posiada dwa lokale przy Suwalskiej 1 i Rybnej 3/5 wobec tego Magistrat postanowił, iż w godzinach po zaurzędowych, Towarzystwo Służby Społecznej może prowadzić swą akcję w lokalach miejskich poradni.

Mikierski-Mikrus również znany jest w sferach bałuckich notowników i rabusiów, kilkanaście razy poprzednio karany i otrzymał od najbliższego otoczenia nazwę adjutanta króla-Sicia.

Zainteresowanie sprawą króla bałuckiego i jego adjutanta było nader wielkie i gmach Sądu wypełnił się wyborową publicznością, przyczem przeważała płeć piękna, złodziejki i prostytutki choć i mężczyzn nie brakło.

Akt oskarżenia zarzucał Staniszewskiemu i Mikierskiemu, iż dnia 25 lutego r. b. dokonali rabunku i gwałtu na osobie 20 letniego Władysława Kończaka, zamieszkałego przy ulicy Tokarzewskiego 38. Kończak krytycznego dnia wracał do domu ulicą Tokarzewskiego.

Gdy znalazł się u wylotu ulicy Kielma, zatrzymał go Staniszewski i uderzywszy kilka krotnie pięścią w twarz, obrewidował go i odniósł i zabrał mu 7 zł. 20 gr. jakie znalazł przy nim, oraz nikielowy zegarek kieszonkowy.

Gdy Kończak prosił Staniszewskiego, by oddał mu pieniądze i zegarek, Mikrus Mikierski, który towarzyszył królowi, zadał Kończakowi nożem kilka ciosów raniąc go ciężko.

Pozostawiając rannego leżącego na chodniku, obaj zbiegli.

Wdrożone dochodzenie doprowadziło do ujęcia Sicia i Mikrusia, których odnaleziono w melinie złodziejskiej przy ulicy Zgierskiej.

W toku dochodzenia ustalono, że Kończak był krewnym Staniszewskiego i obaj uchodzili za najodważniejszych nożowników na Bałutach.

Jak wynikało z tego była to walka o przymat w tej dziedzinie.

Staniszewski wyjaśnił, że napadł na Kończaka z zemsty, albowiem na kilka dni przed tem ojciec Kończaka oblał go kwasem solnym i poparzył ręce oraz spalił ubranie.

Pragnął więc w ten sposób powetować swoje straty i dlatego też zabrał pieniądze oraz zegarek.

Mikierski wyjaśnił, że napaści dokonał z zemsty, albowiem poprzednio już Kończak strzelał do niego, a nawet poranił.

Zbadani świadkowie potwierdzili, że istotnie poszkodowany Kończak rekrutuje się równie z tych samych sfer co i jego przesładowcy.

Również oskarżeni, jak i poszkodowany pretendowali do pierwszego miejsca wśród awanturników, a na tle tej konkurencji wynikały częste scysje.

Wyrok oddamy jutro.

Echa nadużyć w Sądzie Okręgowym w Łodzi

(a) Głośno w swoim czasie była sprawa nadużyć, o jakie oskarżano urzędników wydziału karnego Sądu Okręgowego w Łodzi a mianowicie Bronisława Węgra, Jakubowskiego i Szymona Szczesia.

Rozprawa w Sądzie Okręgowym w Łodzi zakończyła się wyrokiem skazującym wszystkich trzech.

Następnie Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrok w stosunku do Szczesia uchylił i uniewinnił go.

Gdy Szczesio ponownie rozpoczął pracę w Sądzie, ujawniono nowe nowe nadużycia, wobec czego po raz wtóry wytoczono sprawę tym razem Węgowi i Szczesiovi.

Przeciw obu wyżej wymienionym podniesiono zarzuty iż pobrali od Marcina Frassela, zamieszkałego w Łodzi, przy ulicy Żeromskiego 39, złotych 300 na poczet wymierzonej grzywny w sumie 555 złotych, oraz z kosztami, lecz stłony tej nie wnieśli do kasy sądowej.

Węgiec wyjaśnił, że kwotą 300 złotych podzielił się ze Szczesiem. Gdy komornik po raz wtóry zamierzał egzekwować od Frassela grzywnę, ten zameldował o pobraniu kwoty przez Węgra.

Dalej oskarżono Węgra i Szczesia, iż przywłaszczyli sobie znajdujące się w aktach sprawy, jako dowód rzeczowy 225 zł., stanowiące własność Romana Gogelowskiego z Pałanicy. Gdy Gogelowski zgłosił się po odbiór tych pieniędzy, starszy sekretarz Wydziału Karnego, Bolesław Dybner stwierdził, iż pieniądze (225 zł.) z koperty wyjęto, tudzież nie stałozowano pokwitowanie.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Bronisława Węgię na 6 miesięcy więzienia a Szymona Szczesia na 1 rok więzienia.

W dniu wczorajszym sprawa ta rozstrzygnięta była przez Sąd Apelacyjny w Warszawie, na skutek odwołania złożonego przez Szczesia, na przewodnictwem swego obrońcy adw. Lilkera.

Sąd po zapoznaniu dodatkowych wyjaśnień przez obrońcę Szczesia, adw. Lilkera, wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi zmienił i na 6 miesięcy więzienia w stosunku do Węgra zatwierdził, natomiast w stosunku do Szymona Szczesia uznał go niewinnym.

Kara za apetyt

(a) W nocy na 4 lutego r. b. do wędliniarni Michała Mackielly, przy ul. Przędzalnianej 37 włamał się jakiś złodziej. Włamywacz uraczył się na miejscu mięsem, czego dowodziły resztki pozostawionych kości od szynki i boczków. Resztę zabrał i ulotnił się, wyrządzając rzeźnikowi stratę na 250 zł.

W czasie poszukiwań policja ujęła sprawcę, którym okazał się 28-letni Stefan Gapiński zamieszkały przy ul. Dobrej 7. Znalaziono u niego reszki wędlin.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi skazał Stefana Gapińskiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Polnej 5 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie kwasem octowym 31-letni Feliks Chojnacki.

Desperata znaleziono w stanie osłabionym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala okręgowego. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

Niemła omyłka.

(c) W mieszkaniu własnym przy ulicy Brackiej 5 zatrula się przez pomyłkę kłob-stancją trującą Michalina Wolniakowska.

Niewiasta zazywając lekarstwa przez pomyłkę miast lekarstwa wewnętrznego wzięła lekarstwo przeznaczone do użytku zewnętrznego i uległa zatruciu.

Przybyły lekarz pogotowia udzielił nieostrożnej kobiecie pierwszej pomocy.

PRZEBIEG STRAJKU W DNIU W CZORAJSZYM.

Widmo strajku generalnego

(a) W dniu wczorajszym w strajku włóknarzy żadne zmiany nie nastąpiły, albowiem fabryki, które zostały unieruchomione nie wznowiły produkcji, a nawet odwrotnie rozszerzył się strajk, przez przyłączenie się robotników z mniejszych zakładów.

W ciągu dnia wczorajszego niektóre fabryki wypłacały swym robotnikom ostatnie zarobki. Panował z tej racji ruch, którzy wykorzystali delegacji, nawołując zgromadzonych do wytrwania, oraz kontynuowania akcji strajkowej, aż do ostatecznego zwycięstwa.

W ciągu dnia strajkujący włóknarze gromadzą się w poszczególnych związkach zawodowych, gdzie informowali się o przebiegu akcji i oczekiwali na wiadomości z Warszawy.

Na konferencję do Warszawy udał się z pełnomocnictwami przedstawiciel 4-ch związków zawodowych z posłami Szczerkowskim i Waszkiewiczem na czele.

Ze strony 4-ch związków przemysłu włókienniczego wyjechali upelnomocnieni delegaci z inżynierem Ruplem i mec. Pawłowskim na czele.

Również inspektor Okręgowy Pracy inż. Wojtkiewicz wyjechał do Warszawy na konferencję, gdzie przedstawi dotychczasowy przebieg rokowań, szczególnie zaś przebieg konferencji z dnia 14 b. m.

Propozycje przemysłowców

Jak zdołaliśmy ustalić, w ciągu ostatnich dwóch dni niektórzy przemysłowcy wysunęli propozycje zawarcia umowy zbiorowej indywidualnie dla poszczególnych fabryk, na pod-

Pod kołami samochodu

(a) Przy zbiegu ulic Rzgowskiej i Dąbrowskiej najechany został przez samochód, 12-letni Jan Krawczyk, syn robotnika zamieszkałego przy ulicy Malczewskiego 56.

Chłopiec odniósł zewnętrzne uszkodzenie ciała i po nałożeniu opatrunku przewieziony został przez lekarza pogotowia do domu.

Szoferowi sporządzono protokół za nieostrożną jazdę.

Niema już optymizmu...

P. E(dward) R(ose) w nr. 5 „Przeglądu Gospodarczego” zaczyna omawianie obecnego położenia gospodarczego, słowami:

— „Jesteśmy u schyłku zimy i wiosny tego roku, wbrew prawom natury, nie jesteśmy okresem nadziei na bliskie przebudzenie życia. Fala optymizmu gospodarczego, która w miesiącach jesiennych szła ku nam z zagranicy... znów się cofnęła.

Ożywienie okazało się w większej części krótkotrwałe, uzyskane postępy rychło zostały utracone.

Loterja państwowa

Po 15.000 zł, Nr. 30226 95652

Po 5.000 zł, Nr. 15001 77645 143205+

Po 2.000 zł, Nr. 16869 18939 19657

28336 35108 76350 plus 80426 92975 96776

101202 102937 plus 108018 114480 120980

125308 130774 130798 137578 139206 144221

Po 1.000 zł, Nr. 4085 6662 13030 13556

15548 15584 plus 19497 31950 33335 34539

39891 41097 plus 46415 47322 50012 54696

55221 plus 62430 62737 67924 69434 73658

76754 79084 88289 91432 100995 102346

104496 115174 118282 118902 plus 119286

124457 125646 126620 129662 130197 133192

133242 134877 138365 138637 241953 144079

plus,

stawach umowy zbiorowej z roku 1928.

Między innymi propozycję podobną wysunęli przemysłowcy niezrzeszeni, względnie posiadający miejscowe swe związki, jak w Zgierzu i Ozorkowie.

Propozycje te ze względu na prowadzone rokowania o ogólną umowę dla całego przemysłu, przez komisje strajkowe zostały nieprzyjęte.

Chaim Iudożerca

Napił się wódki, przekąsił żonę

(a) Dnia 7 czerwca 1932 r. Regina Policka, zamieszkała przy ulicy Zeromskiego 49 zameldowała, iż rytualny jej mąż 30 letni Chaim Jakubowicz pobił ją, oraz zabrał sakiewkę i różne inne rzeczy wartości łącznej 200 zł.

Dochodzenie wdrożone przez policję, ustaliło, że Jakubowicz jadąc dorożką, na ul. Nowomiejskiej spotkał Policką w towarzystwie jakiegoś mężczyzny, w którym dopatrzył się kochanka żony.

Rzucił się więc na Policką i począł ją bić, a gdy uciekała i skryła się do sklepu przy ulicy Ogrodowej 3 wpadł tam za nią,

pobił dotkliwie, przyczem w czasie szamotanii odgryzł jej kawałek nosa oszpecając niewiastę.

Po ustaleniu tych faktów Jakubowicza pociągnięto do odpowiedzialności karnej, za zadanie uszkodzenia ciała i spowodowanie oszpecenia.

W dniu wczorajszym Jakubowicz zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok na mocy którego 30 letni Chaim Jakubowicz skazany został. Wyrok podamy jutro.

Gdy dzieci bawią się bronią palną

12 letni chłopiec postrzelił córkę sąsiada

(a) W Pызdry powiatu Koniniego zdarzył się tragiczny wypadek, spowodowany przez 12-letniego Stefana Kończaka

Chłopiec pozostając sam w mieszkaniu wyciągnął z szuflady rewolwer, należący do jego ojca. Broń była nabita.

Manipulując przy mechanizmie rewolweru Kończak w pewnej chwili spowodował

wystrzał Lufa skierowana była akuratnie na powórze i kula przez okno trafiła w stojącą akuratnie naprzeciw córkę sąsiada Kończaków, 16 letnią Wandę Panner

Pannerówna odniosła śmiertelną ranę w okolicy serca. Umieszczono ją niezwłocznie w szpitalu. Powiadomiona policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

Odmładzanie kobiet

Powieści Marcela Prevost uchodziły przed kilkudziesięciu laty na wyrocznie w dziedzinie sadu o kobietach

Obecnie ów nieomylny znawca kobiet przestał pisać, ale korzystając ze swego kredytu u publiczności wygłasza prelekcje i odczyty na temat urody młodości i „konserwacji” kobiet.

Ostatnio w Paryżu wielkiego hałasu na robił jego odczyt o tem jak kobiety w ciągu wieków pielegnowały swą urodę. Cesarzowa Józefina zdumiewała swych współczesnych faktem, iż kąpała się codziennie Ta sama cesarzowa wydawała rocznie na szminki sumę 2780 franków co według obecnego kursu wynosi 90 tysięcy franków (30 tysięcy zł.)

Napoleon wychwalał ogromne te wydatki małżonki i stawiał ją za przykład damom

dworu

— Czemu jesteście takie blade, moje panie? — mówi często — Czyż nie macie barwiczek? Wyglądacie tak jakbyście dopiero co wstały po porodzie

Większość kobiet współczesnych Józefiny nietylko nie kąpała się codziennie ale w ogóle nie znała wani, a zapytanie czemu tego nie czynią odpowiadały „Bo ostatnio mało chadzamy na bale”.

Za czasów Balzaka kobieta „starsza” w wieku niebezpiecznym była dama 30 letnia, Prevost uważa że ta granica wieku przesunęła się do lat 60 już obecnie a w przyszłości kobiety będą młode do 150 lat.

Tu olbrzymie usługi oddawać będzie chirurgja estetyczną, która będzie wciąż ko bięte odmładzała

Ofiara naszych stosunków.

Ofiarą tragicznej pomyłki sprawiedliwość padł w Warszawie Antoni Zaciewski, b. urzędnik l. Urzędu Skarbowego. Przed kilku ma laty padło na niego podejrzenie, iż on spowodował pożar archiwum urzędu skarbowego. Aresztowany znajdował się pod śledztwem przeszło dwa lata, a w więzieniu przesiedział 6 miesięcy. Wreszcie śledztwo przeciw Zaciewskiemu umorzono i wtedy wystąpił on ze skargą przeciwko skarbowi państwa domagając się odszkodowania w sumie 38.250 zł.

Sąd okręgowy, a następnie sąd apelacyjny wydał wyrok oddalający pretensje Zaciewskiego na podstawie artykułu 627 Kodeksu Postępowania Karnego, który orzeka, że lista wa nie przewiduje możliwości sądzenia odszkodowania za niesłuszny arest śledczy w wypadkach, gdy śledztwo względnie dochodzenie nie zostaje umorzony przed rozprawą i do wyroku wogóle nie przychodzi, albo też w wypadku uniewinienia oskarżonego”.

Wszystko jak najtaniej u M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3

Bielizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki szale, szelki, parasolki, wszelka galanteria. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów białych.

Trykotowe kombinacje 1 zł Koszulki damskie 1,70 zł Koszule męskie 4,50 zł Rękawiczki wełniane od 1 z

Czy choroby płucne są uleczone???

Przy zstnie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do uunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (otrątkowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

FUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

Sprostowanie.

W ogłoszeniu Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi z dnia 14 marca 1933 r., zamieszczonem w Nr. 56 „Prądu” wkradły się następujące niedokładności, które się niniejszem prostujemy a mianowicie: Nr. Hip. nieruchomości położonej przy ul. Sienkiewicza winien brzmieć 1109-e; Nr. Hip. winien brzmieć 321-kx.

DRUCIANE OGRODZENIA, PLECIONI KI i TKANINY



po bardzo zredukowanych cenach poleca firma

RUDOLF JUNG

Łódź Wólczańska 151,
tel: 128-97.

Rok założenia 1894.

Pierwszorządny Zakład Krawiecki męski JANA JUSTA

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Zawiadamia Szanownych Klientów, że wszelkie nowości na sezon wiosenno-letni nadeszły.

Zamówienia przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów p/g ostatnich nowości.

UWAGA: dla p. Urzędników wykonanie wszelkich zleceń na dogodnych warunkach.

Przyjmują również asygnaty.

* * * * *

Ogłaszajcie się w „Prądzie”

* * * * *

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Piękna Galatea
TEATR KAMERALNY — przedst. zaw.
TEATR POPULARNY — Orłowski
TEATR POPULARNY w Sali Geyera —
Szaleństwo jednej nocy
JAR — Asy w Jarze

KINA

CASINO — Czemp
CAPITOL: — Szatan zazdrości
MIMOZA — Odrodzenie
CZARY — I Pokonani zwycięzcy. II Pułkownik i jego służba (Flip i Flap)
GRAND-KINO — Każdemu wolno kochać
LUNA — Węgierska miłość
CORSO — Zungu
PAN — Głos pustyni
STYLOWY — Arenę namiętności
OSWIATOWY — dla doros. Syn nieba dla młodz. Bitwa nad Sommą
LUDOWY — Miłość bez pieniędzy
BAJKA — I Pod wrogim sztandarem II Harold d trzymaj się
RAKIETA — Kino nieczynne
PALACE — I Na paryskim dworcu. II Ewa
PRZEDWIOSNIE — Kochaj mnie dziś
SPENDID: — Ludzie hotelu
ADRIA — Dziwolągi
METRO —
SZTUKA — Kobieci w Monte Carlo
ZACHETA — I Rozstrzygająca noc. II Wyprawa Byrda

Dyrekcje kin są prośzone aby we własnym interesie zawiadomiły zaw. czasu redakcji o zmianie programu

Giełda warszawska

WARSZAWA, 16 marca 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	174,60
	Belgia	124,80
	Holandja	360,00
	Londyn	30,77
	Nowy Jork	8,88
	Paryż	35,12
	Praga	26,47
	Szwajcaria	172,95
	Włochy	45,90
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja
mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych 4,781/2 — 8,85 — Rubel złoty 4,781/2 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,36 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,50 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe

7 proc. poz. stabilizacyjna	97,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	112,00
4 proc. poz. inwestycyjna	106,00
5 proc. poz. konwersyjna	43,52
6 proc. poz. dolarowa	58,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	105,00 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	42,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	39,00
10 proc. m. Radomia	37,25
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	40,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	38,25

Akcje:

Bank Polski	75,25
Lilpop	11,00
Starachowice	10,00

Dla pożyczek państwowych tendencja

mocniejsza dla listów zastawnych mocniejsza
Obroty akcjami mocniejsza.

Przez radio

Łódź, 17 marca 1933 r.

11.40	Przegląd prasy
11.50	Kom. meteorol. dla kom. lotniczej
11.57	Sygnal
12.05	Program na dzień bieżący
12.10	Muzyka gramofonowa
13.20	Kom. P. I. M.
15.00	Komunikat Państw. Inst. Eksp.
15.15	Kom. gospodarczy
15.25	Chwilka lotnicza i przeciwgazowa
15.30	Chwilka morska i kolonialna
15.35	Przegląd wydawnictw periodycznych
15.50	Piosenki w wyk. A. Wysockiego i utwory jazzowe
16.20	Odczyt dla maturzystów
16.40	Odczyt z Poznania
17.00	Koncert orkiestry dętej 36 p. p. W przerwie kom. dla żegl. i rybaków
17.55	Program na dzień następny
18.00	Odczyt dla maturzystów
18.20	Wiadomości bieżące
18.25	Muzyka lekka
18.50	Komunikat dla narciarzy
19.00	Rozmaitości
19.20	Przegląd roln. prasy krajow. i zagran.
19.30	Feljeton „Zdobyci klienci”
19.45	Pras. Dz. Radj.
20.00	Pogadanka muzyczna
20.10	Koncert symfoniczny. W przerwie p. M. Nałęcz-Dobrowolski wygłosi feljeton poetycki ilustrowany recytacjami
22.40	Wiadomości sportowe
22.45	Dodatek do Rras. Dz. R.
22.55	Komunikaty

KINOTEATR
STYLOWY

dawniej „RESURSA”

Kilńskiego 123 Telefon 112-00

PRZEPIĘKNE ARCYDZIELO FILMOWE p. t.

ARENA NAMIĘTNOŚCI

Potężny dramat na tle życia cyrkowców.

W rolach głównych: znakomita artystka amerykańskiego ekranu **Liana Haid** i słynny pogromca lwów **Oskar Marlon**, ze współudziałem trupy akrobatów nadpowietrznych wszechświatowej sławy

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program

„BLOND VENUS”

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa: „HILIPSA”

Na wina, miody, wódki gatunkowe i delikatesy

zastosowaliśmy ceny dostępne dla wszystkich.

Prosimy odwiedzić naszą firmę!

S. JAWORSKI, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 54 TELEFON 143-76

J. Moszkowicz

Zawadzka 22 tel. 137-30

komunikuje, iż nadeszły najnowsze modele paryskie, kostiumów i pant,

dostarczane stale przez **P. Moszkowicza** juniora

będącego w Paryżu w ciągłym kontakcie z najznakomitszymi domami tejże dziedziny.

Ceny niższe.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

BEZ ODSIĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Al. Kościuszki 27 tel. 141-01

Nasiona pierwszej jakości: roślinne, traw, drzew, warzywne i kwiatów CE BULKI I KLĄCZE kwiatowe, NARZĘDZIA I PRZYRZĄDY

ogrodniczo - pszczelnicze, NAWOZY I PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych). Rolecją Składy **L. JASIŃSKIEGO**, prowadzone od 1870 roku w Łodzi, ul. Andrzeja 10 tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125

Cenniki bezpłatnie.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości można

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-88

Specjalność. detaliczna sprzedaż zółwek trwałych na wodę

Najlepsza czekolada

A. PIASECKIEGO

S. A.

Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.

Mroźnie dla ryb

Lód sztuczny

Krew suszono-mieloną

Mączkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102-81

Targowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175-51

Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190-16

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że Bank Gospodarstwa Krajowego pismem z dnia 7 marca 1933 roku zawiadomił Komitet Rozbudowy miasta o przydziale kontyngentów kredytów na budowę małych domów drewnianych i mrowanych.

Z podziału przypadających na rok bieżący kwot na rozbudowę dla gminy m. Łodzi wyznaczony został kontyngent w sumie zł. 300.000.— oraz dla okolic podmiejskich (powiatu łódzkiego) 100.000 zł. czyli razem 400.000.— zł.

Z kontyngentu tego Bank Gospodarstwa Krajowego będzie udzielał poszczególnym petentom pożyczek z państwowego Funduszu Budowlanego z zastosowaniem przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22.IV.1927 roku o rozbudowie miast (Dz. U. R. P. Nr. 42 poz. 372) rozporządzenia wykonawczego z dnia 3.XI.1927 roku (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 913) oraz noweli z dnia 15.VI.1932 roku (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 481).

Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu będą mieli ci budujący, którzy w stosunku do całkowitych kosztów budowy będą potrzebowali najmniejszego kredytu.

Kredyt może być udzielony tylko do wysokości 50 proc. kosztów budowy jednak nie więcej jak 4.000 zł. na jeden dom. Suma ta może być obniżona w zależności od kształtowania się kosztów budowy.

Pożyczki będą zabezpieczone na pierwszym miejscu hipotecznym, a tylko w wyjątkowych wypadkach mogą petenci otrzymać kredyt za poręczeniem 2-óch osób majątkowo odpowiedzialnych. Również w wyjątkowych wypadkach Bank będzie ewentualnie udzielał pożyczek za zabezpieczeniem na dalszym miejscu hipotecznym, ale pod warunkiem, że kredyt Banku łącznie z poprzednimi długami, nie będzie przekraczał 50 proc. wartości nieruchomości, według oceny Banku Gospodarstwa Krajowego.

Petenci z miasta, reflektujący na pożyczki, winni złożyć do Komitetu Rozbudowy Miasta, zaś z powiatu do wydziału powiatowego:

- 1) podanie o kredyt,
- 2) dowód uregulowania hipotecznego tytułu własności,
- 3) 2 kopje zatwierdzonego przez odnośne władze planu budowy i kosztorys szczegółowy.

O kredyty budowlane ubiegać się mogą na analogicznych warunkach również spółdzielnie budowlane wzgl. mieszkaniowe oraz inicjatywa zbiorowa (ewent. z zezwoleniem kilku osób), które z uwagi na dobór ludzi, reprezentowany kapitał i współmierność zamierzeń z rzeczywistymi możliwościami zasługiwałyby na poparcie.

Z gmin podmiejskich ubiegać się mogą o pożyczkę ci obywatele, którzy w myśl Dz. U. R. P. Nr. 52 z dnia 18.VII.1929 roku poz. 422 podlegają warunkom ustawy budowlanej.

Blższych informacji udziela biuro Komitetu Rozbudowy Miasta, Plac Wolności Nr. 14, III piętro, pokój Nr. 44.

W interesie petentów leży, ażeby podanie z wymienionymi załącznikami składać możliwie wcześnie nie później jednak jak do dnia 1.VI.1933 roku.

Łódź, dnia 16 marca 1933 roku.

Magistrat m. Łodzi.